

Klaudia Rogowska (UNIWERSYTET WARSZAWSKI)

ORCID: 0000-0003-4094-5263

„Czyli żyje? Czyli umarł?”. Problem ucieczek żon i mężów w świetle ogłoszeń publikowanych w „Gazecie Warszawskiej” w latach 1775–1780¹

DOI: 10.25951/8460

STRESZCZENIE

Czy problem zbiegostwa żon i mężów w osiemnastowiecznej Polsce był częsty? Na to pytanie autorka spróbuje odpowiedzieć, analizując 62 ogłoszenia opublikowane w „Gazecie Warszawskiej” w latach 1775–1780. Badany materiał jest niezwykle różnorodny i pozwala na dogłębne zbadanie zjawiska. Ciekawe jest, dlaczego w ogóle publikowano tego typu ogłoszenia, czy upatrywano w nich możliwość odnalezienia zaginionego niejednokrotnie przed wielu laty współmałżonka? W ogłoszeniach podawano szczegółowe informacje na temat zbiega, takie jak wygląd, strój, w którym opuścił rodzinny dom, czy cechy charakteru, mające go wyróżniać na tle danej społeczności. Często wspomniano też o porzuceniu małych dzieci. Ale czy rzeczywiście te informacje wystarczyły, żeby sprowadzić niewiernego współmałżonka do domu? Nie zawsze, dlatego korzystano z możliwości zarówno oferowanych przez władzę świecką, jak i kościelną.

SŁOWA KLUCZOWE: XVIII wiek, oświecenie, „Gazeta Warszawska”, prasa, Rzeczpospolita Obojga Narodów, kościół, małżeństwo, religia, uciezki.

SUMMARY

“So He Is Alive? So He Died?”. The Problem of Escapes of Wives and Husbands in the Light of Advertisements Published in “Gazeta Warszawska” in the Years 1775–1780

This article deals with the runaway wives and husbands in the 18th century. This problem was investigated with the help of the surviving issues of “Gazeta Warszawska” from 1775 to 1780. The ads published in the newspaper have become a valuable source material for the analysis of

¹ Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego nr UMO-2021/41/N/HS3/01459 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursu Preludium 20.

their specific construction, as well as the involvement of the Church authorities in the search of runaway spouses. An attempt was made to describe the reasons why such advertisements were so often placed in the press. It was also considered whether this type of search could have been effective at all.

KEYWORDS: 18th century, Enlightenment, "Gazeta Warszawska", press, Polish-Lithuanian Commonwealth, church, marriage, escapes.

Wprowadzenie

Historia społeczna oraz zawierająca się w niej historia przestępczości cieszy się coraz większym zainteresowaniem, w tym także młodego pokolenia badaczy, co jest bardzo pozytywnym zjawiskiem. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie fenomenu ucieczek żon oraz mężów w osiemnastowiecznej Polsce w świetle ogłoszeń publikowanych na łamach „Gazety Warszawskiej” w latach 1775–1780. Uważam, że jest to nadal niedocenione źródło wiedzy. Poza pracami autorstwa Jerzego Łojka², Witolda Giełżyńskiego³, Józefa Szczepańca⁴ próżno szukać opracowań na temat prasy polskiej w tym okresie. Jedyną osobą, która podjęła się analizy ogłoszeń w prasie warszawskiej doby Stanisławowskiej, jest Dariusz Główka⁵. Z tego wynika, że ten rodzaj źródeł nie zawsze jest należycie doceniany i wymaga dalszego zgłębiania, szczególnie w kontekście ogłoszeń zamieszczanych w gazetach.

Ksiądz Łuskinia i jego gazeta

Wszystkie treści analizowane w tym artykule pochodzą z „Gazety Warszawskiej”, zarządzanej i redagowanej przez księdza jezuitę Stefana Łuskina. Urodził się w 1725 r. na Białorusi, odebrał staranne wykształcenie, a w wieku 17 lat wstąpił

² J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960; tenże, *Prasa polska w latach 1661–1831*, w: *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. tenże, Warszawa 1976, s. 9–63.

³ W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962.

⁴ J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Stefana Łuskiny w Koronie w latach 1773–1793*, „Ze Skarbcza Kultury: biuletyn informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1961, z. 13, s. 5–89.

⁵ D. Główka, *Ogłoszenia w prasie warszawskiej doby stanisławowskiej – świadectwo recepcji zachodnich wzorców konsumpcji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2017, nr 65, z. 4, s. 471–493.

do zakonu jezuitów. Studiował w Wilnie i następnie z własnych środków opłacił ośmioletnie studia zagraniczne. Przebywał wówczas w Wiedniu, we Włoszech oraz we Francji⁶.

Po powrocie z Francji, gdzie przez kilka lat piastował funkcję spowiednika Stanisława Leszczyńskiego na prośbę Franciszka Bohomolca, Łuskina rozpoczął prace nad „Wiadomościami Warszawskimi”⁷. Impulsem do rozwoju monopolu prasowego przez Łuskinę była kasata zakonu jezuitów w 1773 r., przez co monopol wydany w 1757 r. utracił moc⁸. W zamian za bardzo cenne narzędzia astronomiczne przywiezione zza granicy udało mu się uzyskać od króla wyłączne prawo do drukowania gazet informacyjnych na terenach Korony we wszystkich językach poza francuskim, gdyż takie prawo mieli wyłącznie pijarzy⁹. 9 lipca 1773 r. Łuskina otrzymał dokument. Został jednak zmuszony przez króla do podpisania oświadczenia, w którym zobowiązywał się do przekazania części swojego dochodu (każda kwota powyżej 7 tysięcy zł rocznie) do prywatnego skarbu króla¹⁰.

Od 1774 r. zmieniono nazwę „Wiadomości Warszawskich” na „Gazetę Warszawską”. Główny jej trzon stanowiły informacje zza granicy, które Łuskina czerpał z dostarczanych mu pism obcych. Można było w nich znaleźć opisy wystawnego życia na największych europejskich dworach, wzmianki na temat aktualnie prowadzonych konfliktów zbrojnych, słynnych procesów, morderstw, klęsk żywiołowych, ale również informacje dotyczące życia naukowego ówczesnej Europy. Dużo miejsca Łuskina poświęcał zagadnieniom religijnym¹¹. Pismo było wydawane dwa razy w tygodniu: w środę oraz w sobotę. Dodawano do niego tzw. suplement, w którym w większości numerów znajdowała się rubryka „Doniesienia z Warszawy”, zawierająca ogłoszenia dotyczące nie tylko spraw z miasta, lecz także z terenów całej Korony. W „Doniesieniach” poruszano różnorakie problemy: przestępczość (zbiegostwo sług, poddanych, małżonków, kradzieże, rozboje, zabójstwa), zaginięcia osób, oferty kupna i sprzedaży, niekiedy poszukiwano towarzysza podróży lub ogłaszano aukcję, która miała odbyć się w najbliższym czasie. Sporo miejsca poświęcano też lekarzom przybywającym do Warszawy (dentyści, chirurdzy, okuliści) oraz sprzedawanym przez nich medykamentom. Początkowo „Doniesienia” obejmowały jedną stronę suplementu, lecz wraz ze wzrostem zainteresowania rubryka się rozrastała.

⁶ J. Łojek, *Dziennikarze i prasa*, s. 50–51.

⁷ W. Giełżyński, *Prasa warszawska*, s. 60.

⁸ J. Łojek, *Prasa polska*, s. 25.

⁹ J. Łojek, *Dziennikarze i prasa*, s. 52.

¹⁰ Tamże, s. 54.

¹¹ J. Łojek, *Dziennikarze i prasa*, s. 56.

Nakład nie był wysoki, wynosił od 500 do 1000 egzemplarzy. Czasopismo tłoczono w Drukarni Nadwornej, którą od 1784 r. zarządzał Franciszek Bohomolec, a następnie od 1794 Stanisław Mataciński¹². Prenumerata była bardzo droga, gdyż jej koszt wynosił 4 czerwone złote (w przeliczeniu 72 złp.)¹³. Osoby mieszkające na prowincji także mogły prenumerować „Gazetę Warszawską”, a czasopismo dostarczano im pocztą, która do 1776 r. nie działała zbyt sprawnie. Dlatego w kierunku Łuskiny kierowano oskarżenia, że ten nie wywiązuje się z umów¹⁴.

O porzuceniu współmałżonka w świetle prawa kościelnego

Chociaż w świetle prawa kanonicznego istniała możliwość zawierania małżeństw od momentu uzyskania tzw. lat sprawnych, to w rzeczywistości dochodziło do nich o wiele później. Wiek pochodzących z miast mężczyzn, którzy żenili się po raz pierwszy, plasował się w przedziale 24–28 lat¹⁵. Jednym z powodów tak późnego ożenku była konieczność utrzymania przyszłej rodziny. U kobiet ten wiek był zdecydowanie niższy. Niejednokrotnie wchodziły one w związki ze starszymi mężczyznami¹⁶. Jednakże bez względu na wiek partnera relacje te nie zawsze były udane, co kończyło się ucieczką jednego ze współmałżonków, a tego typu sprawy bardzo często znajdowały finał przed sądami kościelnymi.

Sądownictwo kościelne na terenach Polski zaczęło kształtować się od 1210 r. Podczas synodu w Borzykowej Kościół otrzymał przywilej, dzięki któremu mógł stworzyć sądownictwo całkowicie niezależne od władzy świeckiej¹⁷. Z kolei na mocy synodu we Wrocławiu w 1267 r., zwołanego przez legata papieskiego Gwido, ustalono, że dla sprawnego funkcjonowania sądów kościelnych, które z powodu natłoku kierowanych do nich spraw nie mogły działać dostatecznie sprawnie, powołano urząd oficjała¹⁸.

Należy podkreślić, że kompetencje sądów kościelnych były niezwykle szerokie. Miały one prawo do sądenia spraw dotyczących dziesięcin, fundacji, testamen-

¹² J. Szczepaniec, *Monopol prasowy*, s. 13.

¹³ J. Łojek, *Dziennikarze i prasa*, s. 59.

¹⁴ D. Hombek, *Dzieje prasy polskiej wiek XVIII (do 1795 r.)*, Kielce 2016, s. 35.

¹⁵ C. Kukło, *Małżeństwo, dzieci i rodzina w miastach i miasteczkach Korony w XVI–XVIII w.*, „Przegląd Historyczny” 2012, t. 103, z. 4, s. 704.

¹⁶ Tamże, s. 705.

¹⁷ I. Subera, *Powstanie i rozwój właściwości sądów kościelnych w Polsce*, „Prawo Kanoniczne” 1968, nr 11, z. 3–4, s. 58–59.

¹⁸ Tamże, s. 62–63.

tów osób świeckich oraz duchownych, do rozstrzygnięcia sporów między osobami świeckimi a duchownymi, w sprawach małżeńskich czy w sporach o beneficja¹⁹. W skład pracowników konsystorza wchodził m.in.:

- oficjał – stał na czele własnego trybunału oraz kancelarii (zwanej konsystorzem). Był powoływany przez biskupa i sprawował niemal identyczną władzę sądowniczą, z wyjątkiem spraw przez tegoż wyłączonych. Co ważne, dany oficjał był związany z jednym biskupem i mógł sprawować urząd do czasu odwołania go ze stanowiska przez zwierzchnika lub w przypadku jego śmierci²⁰. Oficjał orzekał w sprawach cywilnych, kryminalnych, duchowych, a co najważniejsze z perspektywy tego artykułu – także w sprawach małżeńskich. Urzędnik miał prawo nakładania kar finansowych oraz obłożenia winnego ekskomuniką²¹;
- surogat – zastępca głównego sędziego. Początkowo funkcja dodatkowa, wspomagająca, z czasem stał się sędzią na stałe pracującym w konsystorzu, sądzącym sprawy na przemian z oficjałem;
- notariusz;
- instygator – oskarżyciel publiczny, niezwykle istotna postać w machinie sądownictwa kościelnego. To do niego dziekani i plebani donosili o różnego rodzaju nadużyciach. Wówczas jego obowiązkiem było wniesienie oskarżenia do sądu duchownego;
- woźny – jego zadaniem było przygotowanie sali rozpraw oraz dostarczanie pozwów. Zajęcie to nie było zbyt bezpieczne, ponieważ wiązało się z ewentualnym pobiciem²².

Warto podkreślić, że starano się, aby personel danego sądu był zaznajomiony z prawem kanonicznym zarówno w teorii, jak i w praktyce. Przykładowo, w Gnieźnie w XV w. niemal 50% pracowników konsystorza było wyedukowanych w tym kierunku. Dotyczyło to przedstawicieli stanu duchownego i świeckiego²³. Było to wręcz niezbędne, by sprostać ówczesnym wymaganiom i sądzić sprawy, których liczba stale wzrastała.

¹⁹ A. Witczak, *Działalność konsystorza pomorskiego i gdańskiego w sprawach małżeńskich w latach 1733–1734*, Gdańsk 2007, s. 15.

²⁰ I. Skierska, *Konsystorz gnieźnieński w XV wieku*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 193, 195.

²¹ M. Biniś-Szkopek, *Małżonkowie przed sądem biskupiego oficjała poznańskiego w pierwszej ćwierci XV wieku*, Poznań 2019, s. 74.

²² A. Witczak, *Działalność konsystorza*, s. 17–19.

²³ I. Skierska, *Konsystorz*, s. 214

Po soborze trydenckim sprawy małżeńskie powierzano już nie tylko oficjałom generalnym, lecz także tym okręgowym. Wynikało to z rozległości obszaru, na którym znajdowała się diecezja²⁴. Z czasem jednak kompetencje oficjałów były ograniczane. W epoce nowożytnej nie mogli już wydawać wyroków rozstrzygających, decydujący głos miał biskup. Kompetencje oficjałów ograniczono do wydawania wyroków o separację osobom, które ze względów finansowych nie mogły sobie pozwolić na proces przed biskupem. Zdarzały się jednak przypadki, w których wydawano wyroki bez jego zgody i wiedzy²⁵.

Sprawy sądowe dotyczące małżeństw były niezwykle różnorodne. Dotyczyły zaręczyn, nakłonięcia do współżycia małżeńskiego, przeszkadzania w zawarciu małżeństwa, były to też procesy o separację i stwierdzenie nieważności małżeństwa spowodowane złośliwym porzuceniem wspólnoty małżeńskiej (*malitosa desertio*)²⁶. Kwestie małżeńskie nie były traktowane przez oficjalaty w szczególny sposób. Informacje na temat ich przebiegu możemy znaleźć w księgach trybunału, gdzie odnotowywano również inne sprawy²⁷.

W kontekście analizowanego zjawiska należy wspomnieć o separacji oraz stwierdzeniu nieważności małżeństwa jako konsekwencjach wymierzonych w niewiernego współmałżonka. Separacja mogła zostać orzeczona za zgodą obojga małżonków, a w skrajnych przypadkach – tylko jednego z nich. Istniały jej dwa rodzaje: czasowa (*separatio temporaria*) lub dożywotnia (*separatio perpetua*). W przypadku separacji czasowej wyróżniało się separację od łoża (gdy małżonkowie mogli mieszkać pod jednym dachem, ale zmuszeni byli do zachowania wstrzeмиęźliwości seksualnej) oraz od stołu i od łoża (wtedy powinni zamieszkać osobno)²⁸. O czasową separację można było również wystąpić w przypadku choroby umysłowej współmałżonka lub występującej u niego ciężkiej choroby zakaźnej²⁹.

Stwierdzenie nieważności małżeństwa zostało dopuszczone w prawie kościelnym dopiero w XII w., gdy zdecydowano, że niezbędne jest uzyskanie w tym celu

²⁴ P. Hemperek, *Oficjalat okręgowy w Lublinie XV–XVIII w. Studium z dziejów organizacji i kompetencji sądownictwa kościelnego*, Lublin 1974, s. 170.

²⁵ Tamże, s. 176.

²⁶ Tamże, s. 170–175.

²⁷ W. Wójcik, *Procedura w załatwianiu spraw małżeńskich w oficjalicie okręgowym w Sandomierzu*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1962, t. 9, z. 1, s. 101.

²⁸ I. Kulesza-Woroniecka, *Separacja w rodzinach magnackich w Polsce w XVII–XVIII wieku*, w: *Cała historia to dzieje ludzi... Studia z historii społecznej ofiarowane profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu w 80-tą rocznicę urodzin i 55-lecie pracy naukowej*, red. C. Kuklo, P. Guzowski, Białystok 2004, s. 272–273.

²⁹ B. Sitek, *Trwałość i nierozzerwalność małżeństwa. Ze studiów nad małżeństwem w prawie rzymskim, kanonicznym Kościoła katolickiego i polskim prawie cywilnym*, Olsztyn 2002, s. 101.

dyspensy. Początkowo były to pojedyncze przypadki dotyczące osób majątnych czy władców. Jednakże za pontyfikatu papieża Jana XXII (1316–1334) wydano tych dyspens około 400. Sytuacja zmieniła się znacząco po soborze trydenckim (1545–1563). Wówczas uzyskanie papieskiego zezwolenia na stwierdzenie nieważności małżeństwa stało się o wiele łatwiejsze³⁰. Na przeprowadzenie tego procesu pozwalały: brak lat sprawnych, pokrewieństwo duchowe (nawiązane podczas chrztu świętego), niemoc płciową (niemożność odbycia stosunku płciowego) czy węzeł małżeński (tzw. bigamia)³¹.

Mężczyzn, którzy stawali przed sądem kościelnym, oskarżano o takie przestępstwa jak: złamanie zasad wierności małżeńskiej, ucieczka z domu z kochanką, wstąpienie w ponowny związek małżeński po ucieczce (bigamia) czy o utrzymywanie w domu nałożnicy³². Uważam, że większość tych zarzutów można odnieść do przedstawicieli obojga płci. Czasami osoby oskarżone o opuszczenie współmałżonka wyznawały przed sądem, jakie były motywy ich działania, m.in.: zmuszanie do zaręczyn, zwodzenie przez obce osoby, przemoc fizyczna stosowana przez współmałżonka czy popularne w tamtym okresie podszepty złych duchów³³. Dochodziło także do sytuacji, gdy pozwani bagatelizowali pozwy dostarczane im z konsystorza i nie stawiali się na rozprawy. Kierowano wówczas kolejne wezwanie, w którym grożono pozwanemu ekskomuniką za ponowne nie stawienie się na obrady sądu. W przypadku, gdy pomimo tych ostrzeżeń pozwany nadal się nie pojawiał, prowadzono proces zaocznie³⁴. Jeżeli jednak oskarżonego doprowadzono do wskazanego konsystorza, za porzucenie małżonki/małżonka groziły różnorakie kary m.in.: więzienie, infamia, odsunięcie od łoża i od stołu (separacja), stwierdzenie nieważności małżeństwa lub konfiskata majątku³⁵.

³⁰ S. Biskupski, *Prawo małżeńskie Kościoła rzymskokatolickiego*, Warszawa 1956, s. 440.

³¹ A. Książkiewicz, *Sprawy małżeńskie w konsystorzu lwowskim w późnym średniowieczu*, „Nasza Przeszość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2008, t. 109, s. 294.

³² M. Delimata, *Wiarołomni mężowie przed polskimi sądami kościelnymi*, „Nasza Przeszość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2005, t. 104, s. 250.

³³ M. Delimata, *Mulieres suspectae – przypadki niewiernych żon w aktach sądów kościelnych*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2008, vol. 177, s. 291.

³⁴ A. Witczak, *Działalność konsystorza*, s. 25.

³⁵ Tamże, s. 183.

Ucieczki współmałżonków w świetle „Gazety Warszawskiej”

Na potrzeby przygotowania niniejszego tekstu przeanalizowałam dostępne numery „Gazety Warszawskiej” z lat 1775–1780, czyli około 500.

Poszukiwania nie ograniczały się jedynie do zbiegłych współmałżonków z terenów Warszawy, pojawiały się również wzmianki na temat ucieczek z terenów całej Korony. Ich podział według województw kształtuje się następująco: mazowieckie (34 przypadki, w tym 30 z samej Warszawy), krakowskie (10), ruskie (4), sandomierskie (2), wołyńskie (2), lubelskie (1), płockie (1), łęczyckie (1). Ogółem pozyskano 62 przypadki, z których 20 dotyczyło kobiet, a 42 mężczyzn.

Tabela 1. Osoby poszukiwane poprzez ogłoszenia w „Gazecie Warszawskiej” w latach 1775–1780

Rok	Poszukiwani		Poszukiwani kilkakrotnie w danym roku	
	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni
1775	2	3	–	1
1776	2	8	1	3
1777	5	10	2	–
1778	5	5	–	–
1779	3	11	–	4
1780	3	5	3	2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Gazety Warszawskiej”.

Widząc szansę na odnalezienie współmałżonka dzięki publikacji ogłoszeń w prasie, wiele osób decydowało się na ten krok. Opłata za publikację jednego ogłoszenia wynosiła 4 złp. Na kilkakrotne zamieszczenie anonsu zdecydowano się w przypadku 6 kobiet i 10 mężczyzn (tabela 1). Niechlubnym rekordzistą był niejaki Jan Szmigielski, perukarz z Warszawy. Jego rodzina opłaciła publikację 7 ogłoszeń w ciągu roku. Tylko w przypadku jednego mężczyzny, Antoniego Fryca, ogłoszenia były publikowane przez 2 lata (1779, 1780)³⁶. W pozostałych przypadkach poszukiwania ograniczono do jednego roku kalendarzowego. Niestety nie jestem w stanie stwierdzić, czy było to spowodowane odnalezieniem szukanej osoby, czy po prostu zarzuceniem tej metody poszukiwań.

³⁶ „Gazeta Warszawska” (dalej: GW) 1779, nr 12, 10.02; nr 14, 17.02; nr 16, 24.02; nr 20, 10.03; nr 22, 7.03; nr 25, 31.03; nr 33, 24.04.

W publikowanych ogłoszeniach bardzo rzadko pisano wprost o tym, kto jest ich autorem. Istotniejszą informacją była ta, gdzie należy się udać, by przekazać informację na temat miejsca pobytu poszukiwanej osoby. Najczęściej były to siedziby konsystorzy (36 przypadków). Innymi miejscami były klasztory (3), poczty (3), drukarnie (1), magistraty miast (1) czy też miejsce, w którym rozdawano gazety (3). Zwracano się również z prośbą o przekazanie informacji bezpośrednio do żony/męża zaginionego (4), pozostałych członków rodziny (1) lub do osób szanowanych w danej społeczności, takich jak burmistrz (4).

W przypadku konsystorzy wśród ogłoszeń tego typu pojawiały się też te, które wzywały bezpośrednio zbiega do stawienia się przed sądem celem kontynuowania procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa wszczętego przez współmałżonka. W przypadku jego/ jej nieobecności sprawa i tak mogła zostać rozstrzygnięta. Bywały przypadki, gdy tego typu treści były publikowane na wyraźne życzenie konsystorzy. W badanym okresie pojawiło się jedno ogłoszenie zbiorcze przygotowane przez konsystorz łucki. Sąd szukał wszelakich sposobów na odnalezienie niewiernych współmałżonków. Wspominano o nich nie tylko w prasie, lecz także informacje na ich temat były podawane w kościołach podczas nabożeństw. Poszukiwano wówczas 2 mężczyzn i 3 kobiety. Była wśród nich Agnieszka Rzeplińska, która dwukrotnie uciekła od męża, a po drugiej ucieczce już nie wróciła. Autor ogłoszenia prosił o przekazanie wszelkich informacji na temat miejsca pobytu którejś ze wskazanych osób do konsystorza łuckiego³⁷.

Jak można zatem zauważyć, sprawy nie zawsze trafiały bezpośrednio do konsystorzy, niekiedy próbowano odnaleźć współmałżonków na własną rękę, np. oferując nagrody (8 przypadków). Jan Gotfryd Leopold zaoferował kwotę 1000 złp. za znalezienie zbiegłej żony. W przypadku pozostałych osób podano jedynie wzmianki na temat nagrody bez określenia kwoty³⁸.

Ogłoszenia najczęściej były skonstruowane podobnie. Podawano informację, kto był poszukiwany, opisywano jego ubiór, wygląd, czasami wskazywano cechy charakteru czy różnego rodzaju przywary. Próbowano przedstawić współmałżonka w jak najgorszym świetle. Podkreślano np., że poszukiwana osoba była leniwa, nie miała umiejętności rzemieślniczych, nadużywała alkoholu (ten zarzut często był kierowany zarówno wobec mężczyzn, jak i kobiet) lub lubiła się włóczyć. Pojawia się też wzmianka o porzuceniu żony/męża z małym dzieckiem. To miało wpłynąć na ludzi, którzy znali miejsce ukrycia zbiega. Osoba, która pozostawała sama z dzieckiem, była w niezwykle trudnej sytuacji materialnej,

³⁷ GW, 1779, nr 15, 20.02.

³⁸ GW, 1775, nr 39, 17.05.

którą mogłoby poprawić ponowne małżeństwo. Niestety bez stwierdzenia nieważności poprzedniego, nie było takiej możliwości. Wspominano też o talentach muzycznych poszukiwanych czy znajomości przez nich języków obcych. Chyba najbardziej szczegółowy opis został przygotowany przez wspomnianego już Jana Gotfryda Leopolda, męża niejakiej Franciszki. Oto jak opisał swoją wybrankę:

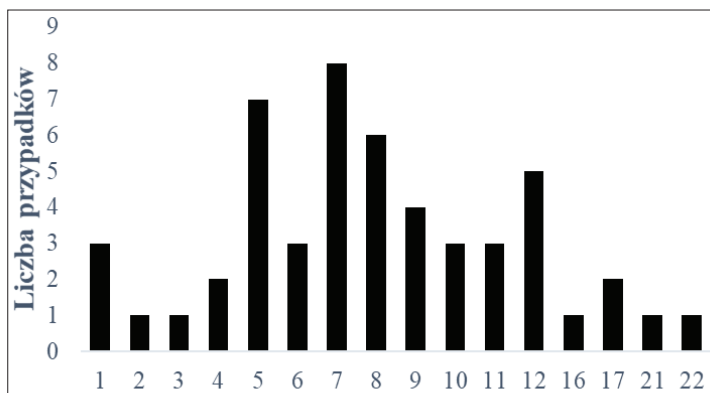
P. Ianowi Gotfrydowi Leopoldowi dnia ostatniego grudnia roku przeszłego uciekła żona, imieniem Franciszka, w sukni zielonej kamletowej, futrem białym podszytej; twarz staroświecka Wołoska, mowa pieszczona, językiem słowa wywracała, śpiewać nie umiała, przez nos od samych zaręczyn gadała, kwiatek tyrańskiego płomienia na oczach miała, oczy jasne, gęba mała, włosy ciemne³⁹.

Niezwykle cenną informacją w tego typu źródłach są wzmianki na temat czasu, jaki upłynął od ucieczki współmałżonka. Pozwala to ocenić, po jakim czasie rozpoczęto poszukiwania zbiegłych osób za pomocą ogłoszeń w prasie. Informacje takie pojawiły się w 51 ogłoszeniach (rys. 1). Decydowano się na ten krok w ciągu 5 lat od ucieczki (14 przypadków), między 6 a 10 rokiem (24 przypadki), a nawet w okresie późniejszym (11–22 lata, 13 przypadków). Przyczyn rozpoczęcia takich poszukiwań było wiele, m.in.: potrzeba uporządkowania swojego życia z powodu dłuższej nieobecności męża lub żony, chęć uzyskania separacji lub stwierdzenia nieważności małżeństwa, co pozwalało na wstąpienie w kolejny legalny związek. Zbiegłych małżonków poszukiwano także w przypadku ich obywatelskiej obecności podczas toczących się rozpraw sądowych. Być może było to również podyktowane szczerą miłością do zbiegłej osoby. Zdarzały się także przypadki, gdy od powrotu żony do domu ważniejsze było odzyskanie zabranych przez nią podczas ucieczki przedmiotów. Józef Fajt, od którego żona uciekła 19 sierpnia 1778 r., z powodu skradzionych przedmiotów niemal natychmiast opłacił publikację ogłoszenia (22 sierpnia). Opuszczając dom z innym mężczyzną, kobieta zabrała ze sobą pościel, miedziany garnek do grzania piwa, kociołek do grzania wody, kilka żywych kaczek, 50 czerwonych złotych oraz odzież⁴⁰.

Poza poszukiwaniami osób, które próbowały rozpocząć procedurę stwierdzenia nieważności małżeństwa, były też takie, które nie zgadzały się z orzeczonym wyrokiem i nie chciały wrócić do współmałżonka. W pierwszym przypadku Ewa Bojanowska, żona Walentego Eberta z Warszawy, w 1770 r. na mocy wyroku orzeczonego przez konsystorz warszawski została wysłana do domu rodziców aż do

³⁹ Tamże.

⁴⁰ GW, 1778, nr 67, 22.08.



Rys. 1. Przypadki zbiegostwa współmałżonków z podziałem na liczbę lat od chwili ucieczki do momentu publikacji ogłoszenia

Źródło: Opracowanie własne na podstawie przeanalizowanych spraw.

poprawy. O co dokładnie chodziło, możemy się tylko domyślać. Być może wobec małżeństwa została orzeczona separacja od łoża i od stołu. Mąż już od 2 lat nie miał od niej żadnych wieści. Prosił też o kierowanie informacji na temat jej ewentualnego miejsca pobytu do konsystorza warszawskiego⁴¹. Drugi przypadek jest o tyle ciekawy, że wprost dotyczy przestępstwa bigamii, a czyn został pozwanej udowodniony. Piotr Salamon z parafii Łomiańskiej poszukiwał żony, która zbiegła w okolice Pułtusza i tam ponownie wyszła za mąż. Na mocy wyroku konsystorza pułtuskiego miała wrócić do pierwszego męża, jednakże od 18 miesięcy kobieta nadal tego nie zrobiła. Sprawą zajął się instygator konsystorza warszawskiego⁴².

Interesującym zagadnieniem może być pytanie, dlaczego do takich ucieczek w ogóle dochodziło. Przyczyn mogło być wiele: nieporozumienia małżeńskie, ucieczka przed przemocą, chęć posiadania potomstwa, którego nie mógł zapewnić współmałżonek. Jedną z przyczyn mogła być też chęć uniknięcia kary za przestępstwo cudzołóstwa, para wówczas opuszczała miejsce zamieszkania i zaczynała nowe życie. Łączyło się to ze szczerą miłością i niechęcią do zakończenia tej relacji. Kobiety, które uciekały wraz z wybrankiem, zapewniały sobie w ten sposób stabilizację i poczucie bezpieczeństwa.

⁴¹ GW, 1777, nr 12, 8.02.

⁴² GW, 1777, nr 101, 17.12.

Podsumowanie

Czyli żyje? Czyli umarł? To pytania, które najczęściej stawiano w ogłoszeniach publikowanych w celu odszukania zbiegłych współmałżonków. Niestety chociaż w świetle badanego źródła nie możemy stwierdzić, czy metoda była efektywna, to po liczbie anonsów o tej tematyce zawartych w „Gazecie Warszawskiej” w latach 1775–1780 można wnioskować, że ówczesni wierzyli w jej skuteczność. Dlatego zdradzali w nich informacje na temat uciekinierów, takie jak wygląd, wiek, czasem cechy charakteru, ile czasu minęło od ich wyjazdu, oraz oferowali pewne sumy za wskazanie ich miejsca pobytu. Ogłoszenia te mają ogromny potencjał badawczy, który dotychczas nie został odkryty przez wielu historyków. Poza badaczami historii społecznej czy historii przestępczości publikowane tam treści mogłyby zainteresować także m.in. historyków mody ze względu na niezwykle szczegółowe opisy strojów, w jakich uciekali zarówno małżonkowie, jak i służba, czy dziejów gospodarczych z powodu ogromu ogłoszeń sprzedaży różnorodnych zwierząt/przedmiotów/obiektów.

Uważam, że skuteczność tej metody poszukiwań była niewielka. Opis stroju, w którym współmałżonek zbiegł kilka dni, miesięcy lub nawet lat wcześniej, nie miał praktycznie żadnego znaczenia w przypadku poszukiwań żyjącej osoby. Jedynymi poszlakami, jakimi dysponował czytelnik rubryki, które mogłyby posłużyć w odnalezieniu zaginionej osoby, były tak naprawdę nazwisko osoby poszukiwanej oraz opis jej wyglądu. Można zatem postawić tezę, że główną motywacją autorów tych ogłoszeń były uregulowanie spraw związanych z dotychczasowym związkiem oraz zalegalizowanie kolejnego.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

Źródła

„Gazeta Warszawska” 1775 (numery: 32, 39, 42, 51, 74); 1776 (numery: 26, 41, 48, 50, 54, 55, 57, 66, 67, 68, 70, 73, 76, 77, 78, 79, 85, 89, 104); 1777 (numery: 5, 12, 15, 16, 17, 22, 38, 39, 47, 54, 57, 61, 74, 77, 78, 79, 81, 83, 84, 85, 87, 101, 102); 1778 (numery: 12, 13, 37, 48, 52, 54, 67, 72, 98); 1779 (numery: 12, 14, 15, 16, 20, 22, 23, 25, 26, 30, 33, 34, 37, 48, 53, 58, 68, 73, 77); 1780 (numery: 14, 31, 32, 33, 34, 50, 61, 62, 63, 78, 81, 89, 100).

Literatura

Biniaś-Szkopek M., *Małżonkowie przed sądem biskupiego oficjała poznańskiego w pierwszej ćwierci XV wieku*, Poznań 2019.

- Biskupski S., *Prawo małżeńskie Kościoła rzymskokatolickiego*, Warszawa 1956.
- Delimata M., *Mulieres suspectae – przypadki niewiernych żon w aktach sądów kościelnych*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2008, vol. 177, s. 287–292.
- Delimata M., *Wiarołomni mężowie przed polskimi sądami kościelnymi*, „Nasza Przeszość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2005, t. 104, s. 247–258.
- Encyklopedia kościelna: podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego, z licznymi jej dopełnieniami*, t.11, Warszawa 1878.
- Giełżyński W., *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962.
- Główka D., *Ogłoszenia w prasie warszawskiej doby stanisławowskiej – świadectwo recepcji zachodnich wzorców konsumpcji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2017, nr 65, z. 4, s. 471–493.
- Hemperek P., *Oficjalat okręgowy w Lublinie XV–XVIII w. Studium z dziejów organizacji i kompetencji sądownictwa kościelnego*, Lublin 1974.
- Hombek D., *Dzieje prasy polskiej wiek XVIII (do 1795 r.)*, Kielce 2016.
- Książkiewicz A., *Sprawy małżeńskie w konsystorzu lwowskim w późnym średniowieczu*, „Nasza Przeszość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2008, t. 109, s. 291–302.
- Kukło C., *Małżeństwo, dzieci i rodzina w miastach i miasteczkach Korony w XVI–XVIII w.*, „Przegląd Historyczny” 2012, t. 103, z. 4, s. 697–731.
- Kulesza-Woroniecka I., *Separacja w rodzinach magnackich w Polsce w XVII–XVIII wieku, w: Cała historia to dzieje ludzi... Studia z historii społecznej ofiarowane profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu w 80-tą rocznicę urodzin i 55-lecie pracy naukowej*, red. C. Kukło, P. Guzowski, Białystok 2004, s. 271–281.
- Łojek J., *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960.
- Łojek J., *Prasa polska w latach 1661–1831*, w: *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 9–63.
- Sitek B., *Trwałość i nierozzerwalność małżeństwa. Ze studiów nad małżeństwem w prawie rzymskim, kanonicznym Kościoła katolickiego i polskim prawie cywilnym*, Olsztyn 2002.
- Skierska I., *Konsystorz Gnieźnieński w XV wieku, w: 1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 193, 195.
- Subera I., *Powstanie i rozwój właściwości sądów kościelnych w Polsce*, „Prawo Kanoniczne” 1968, nr 11, z. 3–4, s. 57–80.
- Szczepaniec J., *Monopol prasowy Stefana Łuskiny w Koronie w latach 1773–1793*, „Ze Skarbcza Kultury: biuletyn informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1961, z. 13, s. 5–89.
- Wiślicz T., *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*, Wrocław 2012.
- Witczak A., *Działalność konsystorza pomorskiego i gdańskiego w sprawach małżeńskich w latach 1733–1734*, Gdańsk 2007.
- Wójcik W., *Procedura w zatwierdzeniu spraw małżeńskich w oficjalacie okręgowym w Sandomierzu*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1962, t. 9, z. 1, s. 99–127.

O autorce:

mgr Klaudia Rogowska – doktorantka na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

Zainteresowania badawcze: zjawisko samobójstwa na przestrzeni dziejów, staropolskie prawo karne, przestępczość seksualna w dobie nowożytnej, demonologia ludowa.

e-mail: klaudiarogowska026@gmail.com